Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 25 września 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 33.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Skutki naszego niedołęstwa!

Bezrobocie robotników i inteligencji polskiej, gdy żydzi czują się u nas jak w ziemi obiecanej.

Podczas światowej wojny ruch emigracyjny z Polski, zupełnie został zatamowany, o po wojnie aż do dni naszych, liczebnie przez Amerykę nawet ograniczony. Przybyło natomiast dużo ludności do Polski z Rosji, skutkiem czego namnożyło się u nas sporo ludzi, poszukujących pracy, a nie mogących jej znaleść. Jedynem wyjściem z tej sytuacji było zaspokojenie choć w części głodu ziemi, przez *parcelacje dóbr ziemskich*.

Gdyby Sejm nasz nie uchwalił reformy rolnej, to Polsce groziłyby ciężkie przejścia. Żydzi przeciwni byli parcelacji ziemi, nie przez życzliwość dla właścicieli dóbr, ale ze względu na *swój własny interes*. — Jedni dla tego, że po rozdrobnieniu ziemi *straciliby duże zyski* przy kupnie lub sprzedaży zboża, a drudzy komuniści dla tego, bo straciliby przez to atut do agitacji komunistycznej. Ci ostatni znaleźli jednak sposób do przewrotnej agitacji, bo wmawiają teraz w bezrobotnych, że im się należy ziemia bez odszkodowania. Na szczęście lud nasz z wyjątkiem nielicznych jednostek, nie poddał się tej wrogiej agitacji.

Wprowadzenie w życie ustawy rolnej uspokoiło bezrolnych, zdawało by się więc, że sprawa poszukujących pracy a nie mogących jej znaleść, została zupełnie rozwiązana. Tak jednak nie jest; pozostała bowiem jeszcze do rozwiązania *sprawa bezrobotnej inteligencji*.

Sprawa ta o wiele jest *trudniejszą* do rozwiązana, bo inteligencja nasza ma tylko dwie drogi do zaspokojenia potrzeb życiowych: jedna: *urzędy*, druga *wolne zawody*. Ale niestety, miejsc już tam dla niej niema, bo biura i wolne zawody są przepełnione, wcisnęło się już tam wiele żydów. Byłaby to możność zaspokojenia poszukujących pracy w *przemyśle i handlu*, ale tam jej pomieścić teraz już nie można, bo *społeczeństwo nasze swego handlu nie popiera*.

Zamiast popierać własny handel i dać możność naszej inteligencji znalezienia zarobku w zawodzie kupieckim, popieraliśmy *naród zupełnie nam obcy*, innej rasy, innej religji, innych zwyczajów, mówiący innym językiem, naród, który nienawidzi chrześcijan, naród który wszędzie nam szkodzi w kraju i zagranicą, naród, który wymaga praw obywatelskich a *nie spełnia obowiązków obywatelskich*, naród, który podczas wojny wrogo przeciw nam występował np. we Lwowie, Tarnopolu, Siedlcach, naród, który *rozpijał w karczmach naszych włościan i robotników* i wrogo usposabia ich przeciw inteligencji. Będąc popierani przez nas, żydzi nie pracując dla Polski a *tylko dla siebie*, mieli możność rozmnażania się i wzbogacania, mieli możność *wykupienia prawie wszystkich domów w miastach*, dużo lasów, tartaków, młynów, aptek a nawet dóbr ziemskich. — W Małopolsce *wykupili 600 folwarków*, a w centralnej Polsce (Kongresówce) *50 folwarków*. — Oni wypychają nas zagranicę i już jest zagranicą nas około 6 miljonów, a sami siedzą w Polsce, bo to jest obiecany ich kraj. Oni zajmują stanowiska które powinni zająć nasi rodacy.

Doszło już do tego, że według statystycznych danych przypada obecnie w Polsce na 100 mężczyzn 150 kobiet, bo mężczyźni którzy opuścili Polskę, przed wojną, pożenili się zagranicą z Francuskami, Angielkami, Amerykankami i t. p., a pozostałe w Polsce kobiety nie mogą stworzyć sobie ogniska domowego, popełniają, jak donoszą gazety, samobójstwa. Żydówki natomiast nie odbierają sobie życia, bo im się dobrze powodzi w Polsce.

Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy z *groźnego położenia*, w jakiem się obecnie znajduje. Jakaś apatja ogarnęła go pod tym względem, bo nawet nie chcą czytać pism, które starają się go uświadomić i piszą o szkodliwej działalności żydów.

P. Łubieński w artykule „I. K. C." doskonale określił jaką powinna być obecnie działalność narodowa w Polsce. Dążenie do *skonsolidowania pracy, do łączenia i jednoczenia wpływów, agend i poczynań*. Prócz pracy zawodowej, pracę społeczną narodową, od której pod grozą samobójstwa społecznego usunąć się nie wolno, szczególnie na kresach. Tam, musi być każdy próg, każdy dom polski *placówką*, a każdy Polak narodowym działaczem w tej pracy. — Tak jak niegdyś nasi przodkowie muszą i dziś iść w *pierwszym rzędzie ziemianie*, z racji posiadania majątku swego, uświadomienia i swego przodującego w społeczeństwie stanowiska. Walczyć muszą na platformie *realnej pracy* i pod sztandarem nie partji, lecz *pod sztandarem narodu*.

Chcąc naprzykład uniknąć coraz większego topnienia dóbr ziemskich i rozmnażania się u nas żydów, należy starać się wypchnąć z Polski tę olbrzymią masę żydowską, a opróżnione przez nich miejsca, zapełnić naszymi rodakami.

Żeby dokonać tego wielkiego dzieła, trzeba nam wszystkim a w szczególności elicie naszego społeczeństwa zrozumieć nasze straszne położenie i niebezpieczeństwo, zdobyć się na *solidarność narodową* i dążyć do tego wielkiego celu w sposób następujący:

1) *Wydalić z dóbr ziemskich wszystkich żydów, jako to: dzierżawców, szynkarzy, pachciarzy i wszelkiego rodzaju faktorów i pośredników, a na ich miejsce przyjąć Polaków.*

2) *Produkta rolne wszelkiego rodzaju i zboże, sprzedawać tylko Kółkom rolniczym, konsumom, wszelkiego rodzaju spółdzielniom, do sklepów i hurtowni polskich, oraz Rządowi dla wojska i więźniów.*

3) *Wszelkiego rodzaju towary wyprodukowane przez fabryki polskie, gorzelnie, cukrownie i t. p. oraz przez warsztaty polskie sprzedawać tylko Polakom i do polskich sklepów.*

4) *Wycofać wszystkie kapitały polskie, znajdujące się w rękach żydowskich i zasilić temi kapitałami polskie fabryki i polski handel.*

5) *Popierać polski handel i polskich rzemieślników, kupować tylko w polskich sklepach i dawać pracę tylko polskim robotnikom.*

6) *Postarać się o zakładanie szkół handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych prywatnych z warunkiem: nie przyjmowania do nich żydów.*

Jeżeli nie zdobędziemy się na solidarne i wytrwałe dążenie do tego świętego celu, to z Polski żydzi gotowi zrobić Palestynę, tak wnosić bowiem można z bezczelnego i śmiałego z nami postępowania.

Dobrze by było, by wpływowe osoby, bez względu do jakiego stronnictwa należą postarały się:

1) o *parcelację w pierwszym rzędzie dóbr znajdujących się w posiadaniu osób, które rolnikami nigdy nie były*, a to dlatego, że tacy, nie znając się na gospodarstwie rolnem, obniżają kulturę ziemi i jej wydajność, a przez to *szkodzą krajowi* przez zmniejszenie produkcji.

2) by wprowadzić w życie *ustawę przeciwalkoholową i agitować po wsiach za zniesieniem karczem.*

3) *by wprowadzić numerus clausus w szkołach średnich*. Tam, gdzie są otwarte szkoły średnie z językiem żydowskim lub hebrajskim, nie przyjmować wogóle żydów do szkół z językiem wykładowym polskim.

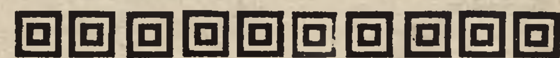
4) *by wysiedlić z Polski żydów przybyłych z obcych krajów.* Jeżeli Ameryka ograniczyła ilość emigrantów, dlaczegóż by Polska tego zrobić nie mogła?

Juljan Trzecieski.



Rozszerzajcie

„Gazetę Narodową".



Jeszcze jedna nasza bolączka.

Po przeczytaniu artykułu wstępnego „Gazety Narodowej“ z dnia 11 września b. r. p. t. „Czy wszyscy żydzi są dla nas niebezpieczni“, zastanowiło mię pytanie *czy tylko żydzi są dla nas niebezpieczni?*

Otóż oprócz prawdziwej grozy niebezpieczeństwa, ze strony żydów, którą tylko po głębszem rozważeniu podobnych artykułów uprzytomnić sobie można w całej pełni, istnieją jeszcze *pewne kategorje* ludzi nad wyraz dla ludu chrześcijańskiego szkodliwe, śmiało rzec można nie mniej żydów.

Są to niektóre osoby na stanowiskach samorządowych, często pochodzenia obcej narodowości, lecz prezentujący się już dzisiaj nazwiskami polskiemi, do których szczególnie ten artykuł mógłby się odnosić.

Zachodzi pytanie *czy i w jaki sposób te osoby ludowi chrześcijańskiemu szkodzą.* A jednak szkodzą i szkodzą na korzyść żydów, naturalnie nie zaniedbując i swojej przytem korzyści. Wiadomo, że czy to w handlu, przemyśle, (mam na myśli drobny przemysł i handel) wogóle zawsze jesteśmy w kontakcie z władzą, jak nie z tą to drugą, zwracając się do nich bądź o pozwolenie, koncesję, zbadanie, z rekursem lub t. p. — Charakterystyczne więc jest, że właśnie gdy chodzi o to stykanie się z władzą przeciętny kupczyk, przemysłowiec czy rękodzielnik, doznaje wówczas uczucia przykrego, przygnębiającego, idąc z konieczności, wcale mało licząc na dobry wynik swej sprawy. Natomiast żyd idzie wszędzie z głową podniesioną, tryumfująco, z arogancją nawet wobec współinteresantów katolików, z góry pewny swego rezultatu.

A no trudno, słyszy się więc często: żydzi mają szczęście, bo mają pieniądze! Otóż to właśnie, że pieniądz i tu jest przyczyną szczęścia, jest faktem, na wsi i w małych miasteczkach zauważyć się dającym, że żydzi rzeczywiście mają lepsze to tak zwane „szczęście“, które to szczęście jest właśnie przyczyną tych osób, o których wyżej wspomniałem. Że takie jednostki się znajdują, to jest te, które są przyczyną tego szczęścia u żydów, temu nikt nie zaprzeczy. Mało kto jednak zdaje sprawę ze szkody postępowania podobnych jednostek.

Faktem jest również, że gdzie trzech katolików upadnie, tam żyd się utrzyma, a często się majątku dorobi, a że żyd nie jest żadną „nadludzką“ istotą, więc jakż jest powód tego. Wiadomo i to, że żyd z trudnością prostą drogą idzie, a swoją natrętną bezczelnością łatwo wciągnie w konszachty nawet uczciwego człowieka, trzymającego się zasady, iż żyd nie zdradzi.

Te więc i różne inne powody, o których nie mając podstawy trzeba zamilczeć, są przyczyną powodzenia u żydów, a których nikt odebrać im nie potrafi.

Dlatego też tem głośniej na niebezpieczeństwo ze strony żydów zwracać uwagę winniśmy, że ciężką obecną sytuację ludzi, żydzi wyzyskują, zdobywając sobie obrońców i pomocników świadomych i nieświadomych. To też hasło: „Swój do swego“, jest i będzie dla nas jedynym sposobem odżydzenia Polski. *Makowiczanin.*

Dawne a obecne czasy.

Przed paru dziesiątek lat widzieliśmy żydów w zaułkach i innych niedostępnych zakamarkach miast naszych. Przypomnijmy sobie te czasy jak żyd tylko miał mały sklepik z mydłem, świecami i innymi podobnymi artykułami. Jak żydówka, obdarta, zasmarowana, wstrętna szła poza miasto, wczas rano, na zakupno towarów od włościan, później sprzedawała na targu lub po domach roznosiła.

Czasy wówczas były dla mieszczan znośne, mieszczanie mieli w centrum miasta swoje domy jak i handel, przemysł i rękodzieła w rękach swoich. Byli gospodarzami miast, mieszczaństwo było głośne jako średnia klasa. Z klasą średnią rządy zaborcze liczyły się.

Okres ten dobrobytu mieszczaństwa niedawno upadł. Rządy zaborcze nie chciały dopuścić do zamożności klasy średniej, zaczęły powoli, a systematycznie żydów popierać udzielały im różnych koncesyj, przeważnie szynkarskich. Tak było w byłej Galicji a w Kongresówce rządy carskie nadsyłały różnego żydostwa, przeważnie litwaków.

Żydzi, gdy spostrzegli, że rządy zaborcze ich popierają, zaczęli mieszczaństwu w uprzejmy sposób nadskakiwać i udzielać kredytu przeważnie za trunki. Od tego czasu mieszczanie zaczęli upadać, sprzedawali domy w rynku i głównych ulicach, nabywcami byli żydzi, którzy niedawno wyjrzeli z zaułków i zakamarków, sprowadzali się do rynku i głównych ulic, otwierali sklepy i inne handle i w krótkim czasie zawładnęli handlem w miastach. Gdy już mieli handel w swem ręku, powoli i systematycznie wzięli się do wsi i zawładnęli handlem zboża i bydłem co im ułatwiła wielka własność, która zawsze była w potrzebie i kolizji pieniężnej a żyd był do usług udzielanie kredytu, gdy nie mógł sam, to kilku razem do spółki i dawali potrzebną ilość właścicielowi gotówki. Wtenczas wielka własność zaczęła upadać materjalnie, a żydzi wydzierżawiali majątki lub wykupywali. Od tego czasu tak wielka własność, jak i mieszczaństwo było pod zupełnym upadkiem. Żydzi zawładnęli handlem zbożem, tym największym skarbem i majątkiem naszego kraju.

Zagranica, a szczególnie Niemcy, którzy są największym konsumentem drzewa, a mając ze żydami już stosunki zagranicą zagarnęli lasy i handel ten zaczęli w wielkich rozmiarach prowadzić za granicę. Żydzi już mieli cały handel i eksport bogactwa naszego kraju, to jest zbożem, lasami i bydłem. Naszemu mieszczaństwu pozostał jedyny artykuł nierogacizną, (gdyż trefnem, żydzi niepoważyli się handlować) — jednak i z tego artykułu ciągnęli korzyści przez wypożyczanie kupcom pieniędzy, za które musieli im płacić wielkie procenta.

Gdy już zagarnęli cały handel tak miejski, jak i rolny wówczas zaczęli się kształcić. Żydzi mieszkają w mieście, mają sposób łatwy do kształcenia się, przytem już byli dobrze sytuowani łatwy mieli sposób do zagarnięcia wolnych zawodów, jak adwokatów, lekarzy, dentystów i inne pokrewne zawody. Apteki były jeszcze w rękach katolickich, lecz i ten zawód zagarnęli. Są nawet w naszej Rzeczypospolitej miasta, że jeżeli nie połowa, to większości aptek jest w rękach żydowskich.

Pozostał nam jeszcze jeden zawód techniczno-budowlany do dyspozycji. Lecz i ten zawód zaczyna być przez żydów zajmowany. W miesiącu sierpniu b. r. w Przemyślu w Dyrekcji budowlano-wojskowej została ogłoszona licytacja na prochownie w Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju. Wniesionych zostało kilka ofert do licytacji przez same firmy dobrze znane i godne zaufania, w tem także była oferta firmy żydowskiej Schäffer et Schnebaum, handlarza drzewa z Jarosławia. Mimo ofert od ludzi wytrawnych i znanych przedsiębiorstw w kraju odrzuca

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Jest on dość wysoki, ale szczupły, nie imponujący potęgą muskułów, przeciwnie, jego ręce są chude i cienkie, palce długie, suche, giętkie, przypominają szpony jastrzębia, twarz ma bladą, kości policzkowe wystające, nos duży, garbaty. Oblicze jego okala zarost barwy żółtawej, takiež gęste i kręcące się włosy pokrywają mu głowę. Oczy bystre biegające nieustannie, mają kolor nieokreślony, dziwny, bo niby szary, a w pewnych warunkach oświetlenia zielonawy, jak woda rzeczki, której brzegi są gęsto obsadzone niby sowie ślepie.

Możnaby mniemać, że źrenice Chaskiela posiadają własność magnetyzowania Rokity.

Stosunek tych dwóch ludzi trwa mniej więcej od dziesięciu lat, a zawiązany został od czasu osiedlenia się Chaskla na wsi.

Był to wówczas bardzo biedny i pokorny żydek ten Chaskiel, właśnie wchodził on do wsi, a wchodził, jak większa część wiejskich żydów, przez ogród mały owocowy, z którego miał płacić dwadzieścia rubli dzierżawy.

Młody Chaskiel był nadzwyczaj pokorny i usłużny dla drobnej szlachty, dla chłopów, wszystkim się nisko kłaniał, a w kieszeni swej długiej kapoty, miał istny sklepik.

Baby wiejskie patrzyły na niego jak na czarodzieja, gdy na każde zawołanie wydobywał z kieszeni igły, szpilki, nici, wstążki, paciorki, tasiemki, guziki, co kto chciał.

Ja to mam, ażeby ludziom wygodzić — mówił. I rzeczywiście nie szukał zysku — jeżeli sprzedał babie igłę, to wręcz mówił, że nie chce pieniędzy, będzie zupełnie zadowolony, jeżeli dostanie jajko i byli zadowoleni oboje — i Chaskiel i baba, baba nawet więcej niż Chaskiel bo on tylko jajkiem a ona nową igłą i przeświadczeniem, że nabyła ją, nie naruszywszy gotowizny, tak trudnej do zebrania.

Nietylko damskie towary znajdowały się w przepastnych kieszeniach Chaskla, umiał on z nich wydobyć w razie potrzeby paczkę tytoniu, ołówek, tabaki, kilka papierosów, doskonałe cygaro, prawdziwie amatorską sztukę, a co najważniejsza, flaszkę mocnej, palącej, jak ogień wódki dla chłopów i flaszkę czerwonej, a słodkiej, jak cukier dla kobiet.

I to wszystko można mieć było od Chaskla, nie wydobywszy ani złamanego grosza, za głupstwa, za jajko, motek przędzy, za kawałek płótna, za kurę, kaczkę, za garniec zboża. Bo Chaskiel nie wybierał, ani nie przebierał, brał co mu dawano, prawie bez żadnego targu.

Po tygodniowym pobycie we wsi, Chaskiel udał się do Michała Rokity, aby wynająć od niego furmankę do miasteczka na targ i to był początek nawiązania stosunków, które się potem tak ślicznie zaplątały i zamotały.

Rokita zaprzągł konia do wozu i zajechał przed ogród po Chaskla i po jego towar. Był koszyk drobnego agrestu i koszyk niedojrzałych małgorzatek, a przy tem duży kosz jaj, sporo osełek masła, kilkanaście kurcząt, trochę ziarna w dwóch workach, co wymownie świadczyło, że kieszeń Chaskla miała większe obroty niż ogród.

W Czarnembłocie chciał zrobić Rokita jakiś sprawunek, ale pieniędzy nie miał. — Chaskiel mu najchętniej usłużył. Pożyczył mu trzy ruble w gotowiźnie i jak pożyczył Na godne słowo, bez kwitka, bez żadnej karteczki i jeszcze zafundował gorzałki.

Rokita był wzruszony i mówił do sąsiada, którego na targu spotkał.

Już, żyd, na podziw, kumie — we wsi z niego wygoda osobliwa, o czem kto pomyśli, to u niego jest i bez pieniędzy nawet, a mnie dzisiaj w potrzebie trzema rublami wygodził, choć go nawet nie prosiłem. — Godny żyd na wszystkie cztery boki. Inni w takiej przygodzie gadają o procencie, on nie — inni zaraz każą pisać

dyrekcja budowlano-wojskowa firmy budowlane katolickie i oddaje prochownię w Stryju firmie żydowskiej Schäffer-Schnebaum.

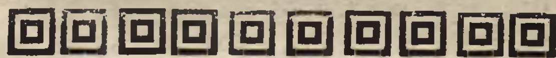
Prochownie mają różne skomplikowane i tajne ubikacje, które powinny być budowane przez ludzi wiarygodnych i zaprzysięgłych. To wszystko zostało pominięte — bo np. — żydowi wszystko powierzyć można, lecz czy to kiedy nie odbije się na naszem społeczeństwie, czas późniejszy okaże.

W procesie jenerała Żymierskiego było mu zarzucone, że popiera przy budowlach, jak i przy dostawach wojskowych żydów. Czy obecnie jest inaczej?

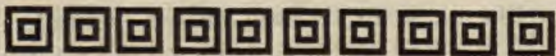
Pomimo tego, że żydzi od strzelby, karabinu i konia chronią się — mimo tego końmi z przyjemnością handlują. Ten produkt jest dla nich najzyskowniejszy. Kupi konia starego, zrobi z niego młodego, wyczyści (oczywiście katolik), żyd kupiec powie parę słów koniowi do ucha, podgarnie mu ogon, zakręci nim w swój sposób i ma konia młodego, rzeźkiego, którego sprzeda gojowi za znaczną kwotę. Gospodarz widzi, że koń ze stajni nie może wyjść i muszą go wywlec i zakopać. To jest prawdziwy handel żydowski. W ten sposób robią majątki i wkrótkim czasie zagarną całą Polskę. Takich ludzi jeszcze się popiera ze szkodą rdzennej narodowości.

Co nam wkońcu pozostało? Służenie w armji i bronienia tej 3-miljonowej rzeszy żydowskiej; dla nas jest wszystko odjęte. Młodzieniec ukończy studja uniwersyteckie niema stanowiska, robotnik niema pracy. Jeżeli jest robotnik — niema pracy. Jeżeli jest robotnik ambitny nie pójdzie do żyda pracować, jaki jest jego konec późniejszy? Emigruje za granicę i tam przepadł dla społeczeństwa naszego. Woli pracować zagranicą i tam chleba szukać, niż u nas żydowi się wysługiwać.

30 miljonów ludności w Rzeczypospolitej Polski, w tem jest 3 miljonów pasożytów żydowskich, którzy tylko łatwemi sposobami, podstępnie — zagarniają wszystko, aby utrącić tę narodowość, która ich gościnnie przyjęła u siebie. *W. K.*



Kupujcie u Chrześcijan!



Zażydzenie miast polskich w cyfrach.

Zażydzenie miast polskich w cyfrach.

Poniżej cyfr kilka polecamy uwadze tym wszystkim, którzy bagatelizują grozę zalewu żydowskiego w Polsce.

Dąbrowa, k. Grodna: żydostwo stanowi 39 proc. ludności. Stosunek żydostwa do handlu i rzemiosła przedstawia się nieco inaczej, bo *rzemiosło tamtejsze znajduje się zupełnie w szponach żydowskich,* w handlu zaś chrześcijanie stanowią znikomy odsetek: na 25 sklepów spożywczych — 22 żydowskie, na 5 bławatnych — wszystkie żydowskie. Dalej: 2 jatki — tylko żydowskie, na 3 piekarnie, jedna chrześcijańska. *Sady dzierżawią wyłącznie żydzi, handel bydłem, ziemiopłodami w rękach żydowskich.* Jeden kościół — dwie bożnice.

Podkreślamy 39 proc. ludności żydowskiej utrzymuje dwie świątynie, 61 proc. ludności katolickiej wystarcza jeden kościół. Dowodzi to, że żydostwo dystansuje nas nie tylko na polu ekonomicznem. „Gojom" wmawia się „postępowość", niedowiarstwo, w szeregach żydostwa umacnia się poczucie wiary.

Kostopol na Wołyniu, tam Polacy stanowią zaledwie 12 proc., żydzi 60 proc., inne narodowości 28 proc. Ale też *60 proc. żydostwa dzierży w 80 proc. rzemiosło, w 100 proc. handel, w wolnych zawodach* (lekarze i t. p.) 100 proc.

Rosprza w Piotrkowskiem, w stosunku do ludności polskiej żydostwo stanowi 45 proc. Na 17 sklepów różnych branż — żydowskich 14. Na 7 szewców 1 chrześcijanin, 5 krawców, wszyscy żydzi, blacharze, malarze, wyłącznie żydzi.

Nowe Miasto nad Pilicą, żydów 44 proc. krawców 21 — w tem 20 żydów, *blacharze, zegarmistrze, fryzjerzy — wszystko żydzi.* Jatek mięsnych 15 — żydowskie, na 9 piekarń — 7 żydowskich. *Sady wyłącznie w dzierżawie żydowskiej.*

Radwanów, woj. Warszawskie, 22 proc. Na 37 sklepów różnych branż — 19 żydowskich. 3 jatki mięsne — żydowskie, na 3 piekarnie — 2 żydowskie.

Rymanów, żydów 39 proc., na 39 sklepów różnych branż 28 żydowskich.

Emigracja do Palestyny zupełnie wstrzymana!

Niewesoła nowina dla nas Polaków!

Z wiadomości, nadchodzących z Palestyny wynika, że rząd palestyński wydał rozporządzenie nietylko ograniczające emigrację do Palestyny, ale *wstrzymujące ją całkowicie. Emigracja chaluców została obecnie ostatecznie wstrzymana.* Na żądanie Egzekutywy sjonistycznej w sprawie udzielenia na półrocze: październik — marzec 500 certyfikatów podobnie jak w poprzednim półroczu, odpowiedział rząd, iż *nie udzieli w najbliższym czasie żadnych certyfikatów,* wskutek czego uniemożliwioną jest emigracja robotnicza. Atoli nie na tem koniec: rząd wprowadził dalsze *ograniczenia dla wszystkich rodzajów emigrantów.* Dotychczas mógł każdy mieszkaniec Palestyny, posiadający stałe źródło dochodu sprowadzić swoich krewnych do Palestyny. Obecnie będzie można sprowadzić tylko żonę i dzieci poniżej lat 18-tu; sprowadzanie zaś dalszych krewnych (braci lub sióstr i t. d.) jest *niedozwolone.*

Do niedawna mógł każdy pracodawca zawezwać z poza Palestyny potrzebnych mu robotników. Obecnie zniesiono i tę możliwość, a *tylko kwalifikowany robotnik specjalnej gałęzi przemysłu, będzie mógł przybyć do Palestyny.*

Nawet imigracje zamożnych elementów utrudnił rząd palestyński. Dotychczas mógł przybyć do Palestyny każdy emigrant, posiadający 500 f. szt., obecnie żadna suma pieniężna nie daje prawa przybycia i osiedlenia się w kraju.

Paragraf odnoszący się w ustawie emigracyjnej do imigracji ludzi zamożnych zmieniono w ten sposób, że *„przybywać mogą do kraju tylko posiadający „dostateczne środki do osiedlenia się w kraju".* — Rozstrzygnięcie kwestji, kto jest posiadaczem dostatecznych środków do osiedlenia się w kraju, pozostawiono kierownikowi departamentu kolonizacji przy rządzie palestyńskim.

kwitki, on nie. — Sprawiedliwie wam Kumie, powiadam, że nie ma takiego drugiego żyda na świecie.

Kum kiwał głową i dziwił się, potem poszli z Rokitą na wódkę i dziwili się we dwóch, potem sen ich zmorzył, pokładli się więc na wozach i spali aż do wieczora.

Jak roślina na dobrym, żyznym gruncie zakorzenia się coraz silniej, rozkrzewia bujnie, nabiera sił żywotnych i mocy, tak Chaskiel Wiatrak zakorzenił się doskonale w Olszance. Grunt tej wioski sprzyjający był dla niego.

Gdy jesień nadeszła i w ogrodzie nic już nie było do obrywania, Chaskiel nie powrócił już do miasta, lecz pozostał na wsi. Pachciarz olszaniecki, Mosiek Oko, człowiek stary i zniedołężniały, a Chaskla bliski kuzyn, uczynił go swoim wspólnikiem. Nie było to wielkie przedsiębiorstwo, ale też i Chaskiel nie miał się za wielką osobę, a tytuł współpachciarza ambicję jego zadawalał w zupełności.

Mieszkał sobie tedy w Olszance spokojnie, chłopom i babom dogadzał, wszystkim się kłaniał nisko, dla każdego był usłużny niezmiernie, kredytu udzielał z przyjemnością i powoli ludność Olszanki wsuwała się do jego kieszeni.

Działo się to nieznacznie, gładko, tak, że klient sam się nie spostrzegł, kiedy i jak stawał się dłużnikiem uprzejmego żydka.

Chaskiel, gdy się finansowo trochę wzmocnił, i trochę większy kapitał do swych obrotów pozyskał, nie porzucając drobnych interesów, zaczął się puszczać na większe. Bywały takie zdarzenia, że kupował krowę, lub kilka korcy zboża, bywały też wypadki, że pożyczał szlachcie zagonowej i chłopom po trzydzieści, i pięćdziesiąt rubli. Trzeba przyznać, że nie było grzeczniejszego, uprzejmiejszego i bardziej wyrozumiałego wierzyciela.

O procent wcale nie dbał, kto chciał dać gotówkę, kto kartoflami i owszem — kto nie miał w danej chwili ani gotówki, ani kartofli, mógł jeszcze tańszym kosztem i bez żadnego kłopotu przypisać procent do kapitału i także miał spokój. Takim sposobem dłużnik prawie nie wiedział, że ma dług i żył sobie spokojnie.

Stosunek Chaskla z Rokitą był prawdziwie przyjacielski. Jak się zaczęło od owych trzech rubli, pożyczonych tak chętnie, uprzejmie i bez żądania rewersu w Czarnembłocie, tak trwało ciągle bez przerwy. Rokita trochę pił, trochę gotówki brał, trochę oddawał, to znów dopisywał i znów oddawał pieniądzmi lub ziarnem, odrabiał furmankami, a nieśmiertelny rachunek trwał zawsze i zwiększał się stale.

Z biegiem czasu, po dziesięciu latach szczęśliwego przemieszkiwania w Olszance Chaskiel trochę ociężał — nie był już taki kłaniający się i usłużny jak dawniej, w drobniejszych interesach wyręczał się żoną i dziećmi. Nawet powierzchowność jego uległa pewnej zmianie, cokolwiek zmężniał i spoważniał.

W tym to czasie, po dziesięciu latach stosunku i znajomości dla Rokity, zaczął się robić obojętnym, a nawet cierpkim. Chaskiel znał się nietylko na gęsiach, mleku, skórkach zajęczych wódce i tym podobnych towarach, on był także wielkim znawcą chłopów i każdego umiał najdokładniej ocenić, ile wart.

Rokita był chłop dobrej ceny. Miał własne gospodarstwo, parę koni, kilka sztuk bydła, a przytem odznaczał się niesłychaną siłą i pracowitością. Czasem się upijał, ale gdy wziął się do kosy, cepów lub siekiery, robota paliła mu się w ręku. To także Chaskiel zauważył i policzył, jako kredyt Rokicie nietylko rzeczowy, lecz i osobisty.

Ale kredyt ten był już na wyczerpaniu i Chaskiel już trochę zaczynał głową kręcić co nie jest bynajmniej dobrym znakiem. — Kilkakrotnie już zapytywał Rokitę, gdzie pieniądze podziewa i czy je chłopską modą w ziemię zakopuje.

Żeby tak ciebie w ziemię zakopali — mruknął chłop ponuro.

— Fe, Fe. Dajcie pokój z takiem gadaniem paskudnem. Ja was pytam grzecznie, a wy zaraz z takiem słowem, co paskudne i nieprzyjemne jest, fe! (C. d. n.)

Jeszcze jedną zmianę na niekorzyść emigracji żydowskiej wprowadził rząd palestyński. W przeciwieństwie do dotychczasowych przepisów, wizy naprzykład do Palestyny otrzyma tylko ten emigrant który przedłoży dokument kraju, z którego emigruje, *pozwalając mu w każdej chwili wrócić do tego kraju.* Wizy będą odtąd ważne tylko na jeden rok.

Wiadomości powyższe stwierdzają ponownie, iż dotychczas emigracja żydowska do Palestyny dała tak skandaliczne wyniki, iż rząd tamtejszy wydał zakaz dalszej emigracji nie chcąc dopuścić do coraz większego napływu bezrobotnych lub *spekulantów i geszefciarzy.* Wiadomość ta dla nas Polaków nie jest niespodzianką, ale i radować nikogo nie może. Masy żydowskie pozostaną więc w Polsce...

Antysemityzm w Rosji sowieckiej

szerzy się coraz bardziej z dnia na dzień!

Jak wiadomo, w Rosji sowieckiej, gdzie cała „góra" bolszewicka, wszyscy ci komuniści, którzy dzierżą władzę w swych rękach, to nieomal *wszyscy* z bardzo małymi wyjątkami *żydzi* — szerzyć się powinien coraz bardziej tak wśród szerokich mas chłopskich, jak i robotniczych, *wzmagający się z dniem każdym antysemityzm,* mający swe źródło w sprawowaniu czerwonych rządów w Rosji przez zamaskowanych *lub jawnych żydów,* choć występujących niejednokrotnie pod słowiańskimi nazwiskami.

Ten budzący się coraz bardziej antysemityzm i krytyczny pogląd na rządy bolszewickie — zmusza sfery bolszewickie — do wystąpienia oficjalnego już przeciwko antysemityzmowi. I tak np.

Publicysta rosyjski Michał Gorjew ogłosił w prasie moskiewskiej artykuł p. t. „Przeciwko antysemityzmowi", w którym zaznacza, że nadchodzące zewsząd wiadomości *potwierdzają wzrost nastrojów antysemickich.*

„Rozmowy antysemickie prowadzone są *nietylko na targach i w sklepach, w tramwajach i na kolejach,* szerzeniem nienawiści zajmują się obecnie *nietylko pop i handlarz jarmarczny,* lecz gdzieniegdzie również tzw. *„młodzież robotnicza"*.

„Antysemityzm — pisze dalej Gorjew — jest tym parawanem, za którym się ukrywa *kontrrewolucja*(!) i każdy robotnik, który daje się schwycić na wędkę antysemityzmu, zdradza tem samem interesy swojej klasy i leje wodę na młyny swoich największych wrogów klasowych".

Autor daje następnie charakterystykę obecnego antysemity w Rosji sowieckiej. — „Jest to, pisze on, ten sam znany osobnik, który za dawnych czasów gotów był za miskę soczewicy sprzedać duszę „ochranie" ta sama nikczemna kreatura, która po rewolucji przefarbowała się trochę na czerwono i obecnie pcha się do fabryk i warsztatów. Niedawno jeszcze był policjantem, szpiclem, handlarzem ulicznym, a teraz jest już „chałupnikiem" i wkrótce zajmie miejsce przed maszyną na fabryce i zostanie członkiem związku zawodowego. Indywidua te pchały się do partji, zajmując odpowiednie stanowisko, aby następnie przez krwawą brutalność, wymuszania, łapówki, nadużycia i grabieże wzniecić zrozumiałą nienawiść chłopstwa do rewolucji. Ukradkiem popierali oni burżuazję i wszystkich wrogów rewolucji, gdzie tylko mogli.

Gorjew opowiada następnie, że w Leningradzie pracują na fabrykach amunicji dawni hrabiowie, baronowie i książęta. W Moskwie kierownik „mestkomu" (komitetu pracowników na kolei) okazał się dawnym arystokratą, a wśród członków „niestkomu" znajdowali się dawni żandarmi. Jeden z komunistów, którzy torturowali chłopca żydowskiego Bajracha, okazał się jawnym monarchistą i oto te szumowiny starego regime'u przedostały się do fabryk, do różnych instytucyj i organizacyj robotniczych, gdzie rozwijają swoją burzycielską działalność, wychowując w swoim duchu, zwłaszcza młodzież.

Gorjew podaje następnie dobry sposób rozpoznania ukrytego antysemity. „Antysemityzm", powiada on, jest owym papierem lakmusowym używanym w chemji do rozpoznania substancji kwasu. Jeżeli chcecie rozpoznać, kto z obecnych urzędników sowieckich był dawniej popem, kramarzem, dziedzicem, generałem, zgorzkniałym inteligentem — i różnemi krętactwami przedostał się do instytucyj sowieckich — to zacznijcie mówić o żydach. Jeżeli jest to antysemita jeżeli propaguje nienawiść do żydów, to bądźcie pewni, że z pod maski urzędnika sowieckiego i rzekomego robotnika wyzierają uszy kontrrewolucjonisty i zwolennika starego regime'u.

Autor artykułu maluje następnie portret współczesnego antysemity. „Współczesny antysemita może stać za kontuarem sklepu, w cerkwi, lecz może też bez nieporozumienia (!) nosić oznakę komsomolca lub zgoła członka partji komunistycznej. Wystarczy nawiązać z nim rozmowę, a zacznie nam prawić o nikczemności żydowskiej i sprzedajności, o bezczelności żydowskiej i o jedności żydowskiej.

Gdy wypadnie mówić o żydzie o którym nie można powiedzieć nic złego, to możecie być pewni, że on przemilczy jego pochodzenie żydowskie, natomiast nigdy nie przemilczy żydowskiego pochodzenia jakiegoś oszukańca, lub nikczemnika.

Gorjew przytacza cały szereg przykładów o podobnych wypadkach i zaznacza: „Można się założyć z całą pewnością, że *jeśli ktoś się nagada do syta o władzy żydowskiej", „bezczelności żydowskiej i nikczemności", to w ślad za tem zacznie wyrażać swoje niezadowolenie z porządków sowieckich, ponieważ wystarczy zbadać jako tako antysemitę, a okaże się, że jest to monarchista i kontrrewolucjonista".*

Jednem słowem Gorjew utożsamia każdego antysemitę z „kontrrewolucjonistą" aby tm łatwiej móc takiego „kontrrewolucjonistę" zadenuncjować.

Towarzysz Gorjew winien był jednak być konsekwentniejszym — powinien był zaznaczyć równocześnie, iż *każdy semita, żyd, winien być uznany za bolszewika,* tak jak antysemita z kontrrewolucjonistą.

W szponach żydowskich handlarzy żywym towarem!

Cadyk i stara rabinka — pospolitymi handlarzami żywym towarem.

O wykryciu nowej żydowskiej szajki handlarzy żywym towarem donosi prasa zagraniczna.

Jak wiadomo, od czasu wojny mieszka we Wiedniu przeszło 20.000 żydów z Małopolski, Bukowiny i Węgier północnych. — Między innymi przebywała we Wiedniu dłuższy czas chasydzka rodzina żydowska N. Ojciec tej rodziny był kiedyś znanym działaczem wśród chasydów, „przywódcą" grup chasydzkich, zamieszkałych we Wiedniu. Wskutek dewaluacji i powojennych stosunków stracił cały majątek, a rodzina jego znalazła się w nędzy.

Nagle atoli sytuacja owego chasyda zmieniła się. Do Wiednia przybyła wdowa po słynnym cadyku z Rusi Przykarpackiej ze swoim wnukiem, który miał po ożenieniu się zająć miejsce na stołku rabinackim swego zmarłego dziadka. Młody cadyk, o bardzo subtelnym wyglądzie, wywarł wśród chasydów jaknajlepsze wrażenie. Nie zajmował się wogóle życiem wielkiego miasta, lecz przez cały czas przebywał w bethamidraszu i uczył się. Jego babka postanowiła go ożenić. Los padł na córkę chasyda N. — Wszystkie wydatki, związane z zaślubinami, pokrywała babka młodego cadyka. — Wkrótce odbył się ślub przy udziale wszystkich wybitniejszych chasydów, mieszkających we Wiedniu. Uroczystości weselne odbywały się przez siedm dni.

Po ośmiu tygodniach pożycia małżeńskiego, kiedy młody cadyk udzielał już porad chasydom i miał już własny „dwór", otrzymał on nagle od swego argentyńskiego krewnego list, w którym zaprasza go ów krewny do przybycia do Argentyny na kilka tygodni. Równocześnie z listem nadeszły karty okrętowe dla niego i dla młodej rabinki. Wkrótce znalazła się młoda para w Hamburgu. Na dworcu kolejowym w Hamburgu oczekiwało młodego rabina wielu chasydów, którzy przyjechali rzekomo powitać cadyka. Wśród oczekujących było mnóstwo kobiet. Małżonka rabina była oczywiście szczęśliwa na widok specjalnych „deputacyj", wysyłanych na cześć jej męża. Atoli niebawem zrozumiała cel tych „deputacyj".

Oto na kilka godzin przed odjazdem okrętu do Argentyny udała się młoda kobieta do pokoju, w którym mąż jej miał odmawiać modlitwy. Widok, jaki się jej przedstawił, przejął ją grozą. Oto u stołu siedział jej mąż pijany, broda i pejsy okazały się źle przyklejonemi włosami, a około niego siedziało liczne towarzystwo kobiet hucznie bawiących się i pijanych. Natychmiast zawiadomiła policję hamburską, która poznała w „młodym cadyku" *oddawna poszukiwanego handlarza żywym towarem, Izaaka Leinera. Jego „chasydzi" jak i on* pochodzą z Besarabji, a policja niemiecka wysłała niedawno listy gończe za tą *bandą handlarzy żywym towarem.* „Cadyk" i „stara rabinka", jakoteż wszyscy „chasydzi" argentyńscy zostali aresztowani, a młoda, uwiedzioną córką chasyda w Wiedniu zajęło się towarzystwo dla ochrony kobiet w Hamburgu.

Oto na jakie podstępy biorą się żydowscy handlarze żywym towarem, byle złowić w swe sieci naiwne ofiary.

Sztuczna żona.

Autentyczny obrazek z Nalewek warszawskich.

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

Z dziwną skargą zgłosił się do rabina w Warszawie pewien żyd, ze sfery rzemieślniczej, w pełni słodyczy miodowych miesięcy.

— Nazywam się Fiszel R., mieszkam przy ulicy Miłej. — Przyszedłem zawiadomić rabina, że ożeniłem się.

— Bardzo mi przyjemnie, winszuję panu.

— Niema czego, bo właściwie mówiąc, nie mam wcale żony, a ta, co niby ma być moją żoną, z tą pragnę się rozwieść.

— Jak długo już jest po waszym ślubie i co pan ma do zarzucenia swej żonie.

— Trzy tygodnie temu poślubiłem Brajndlę M. Odrazu mnie do niej nie ciągnęło, ale krewni namawiali, zapewniając, że to doskonała partja. Wyglądała także na przy-

stojną panienkę, ale obecnie jest zupełnie inną.

— Jak to w ciągu tak krótkiego czasu już zdążyła zbrzydnąć? — zagaduje rabin.

— Ona się zmieniła zaraz po kilku godzinach. Nieszczęście swe poznałem rychło po ślubie, gdy goście się rozeszli i zostaliśmy z moją Brajndlą sam na sam. Gdy ją mocniej pocałowałem, wyrwała mi się z rąk, i odskakując złapała się obiema rękami za usta. Na moje pytanie, co się stało, odrzekła: „Całujesz tak brutalnie, że omal wszystkie zęby mi wybiłeś". To powiedziawszy, wyjęła z ust cały garnitur zębów i włożyła do szklanki z wodą.

— Więc z tego powodu chce się pan rozwieść? — dziwi się rabin.

— To jeszcze nic panie rabinie. Gdy nazajutrz wstaliśmy, zauważyłem, że z resztą jej ciała ma się tak samo, jak z zębami. — Gdy się zaczęła ubierać, wyciągnęła z pod poduszki jakieś pakuneczki watowane, z przyszytemi do nich tasiemkami i podścieliła sobie niemi biust i boki, żeby wyglądała pulchnie i zgrabnie.

Rabin uśmiecha się, zasłaniając twarz księgą religijną.

— A teraz jej twarz — opowiada dalej p. Fiszel. — Nie można jej wcale poznać. Ładne czasy teraz nastały. Była cała wysmarowana i wymalowana. Ale gdy farba z twarzy i z ust schodzi staje się zupełnie inną kobietą, mam wrażenie, że mi ktoś zamienił żonę, bo wcale jej nie poznaję. Bez owych dodatków wygląda, jak czupiradło, jak strach na wróble.

— Więc pan stanowczo pragnie się z nią rozwieść?

— Ja nie wiem, czy nawet na to potrzebny jest rozwód. Pobrałem się z kobietą, która znikła bez wieści, teraz zjawiła się u mnie zupełnie inna, której wcale nie poślubiłem. Szczególnie przypuszczam, że nie powinienem dać żadnego odszkodowania, bo tej, której się to może należeć, już niema.

Po raz pierwszy rabinowi zdarza się podobnego rodzaju pretensja. Wogóle w dziejach rozwodowych niema zdaje się takiego precedensu, więc rabin nie mógł dać stanowczej odpowiedzi. Gdy tedy namowy do pogodzenia się, nie odnoszą skutku, rabin powiada:

— Niech pan przyjdzie przedewszystkiem z żoną, to zobaczymy, czy ona istotnie tak wygląda, jak pan ją przedstawia.

Jak się skończył sąd rabina nad sztuczną żoną o tem już „Nasz Przegląd" dyskretnie zamilcza...

Z całej Polski.

DELEGACJA EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH zjawiła się onegdaj w Sejmie, żądając od poszczególnych klubów poparcia dążeń emerytów w sprawie wypłacenia jednorazowego zasiłku i wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej, któraby zrównała w prawach emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi.

SĄDY MARSZAŁKOWSKIE NAD DWOMA POSŁAMI. Marszałek Sejmu wyznaczył sądy marszałkowskie dla wyświetlenia zarzutów przeciwko pos. Popielowi, podniesionych przez prokuratora podczas rozprawy gen. Żymierskiego, oraz przeciwko p. Dymowskiemu z powodu zarzutów „Głosu Prawdy" z 13 września pozostających w związku z upadłością Banku Narodowego.

ZAMKNIĘCIE VII TARGÓW WSCHODNICH nastąpiło dnia 15 b. m. Frekwencja tegoroczna wynosiła około 130 tys. zwiedzających. Pod względem tranzakcyj obroty były o wiele większe od zeszłorocznych. Towar zagraniczny, który był w tym roku o 50 proc mniej reprezentowany, miał o 200 procent większe obroty, niż roku zeszłego. Wiele tranzakcyj było w dziale maszyn rolniczych, (m. in. maszyn mleczarskich, garbarskich, tartacznych) Sprzedano wiele fortepianów, maszyn do pisania, aut. pomp studziennych, wąskotorowych lokomotyw, artykułów medycznych i sportowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się sery krajowe i szwajcarskie. W dziale tekstylnym towary jedwabne, wełniane, bawełniane, batiki, dywany, kilimy. Z zagranicznych towarów największe obroty były w towarach sprowadzanych z Austrji i Francji. — Mało tranzakcji zawarto w artykułach elektrotechnicznych. Duże zainteresowanie wywołał dział rolniczy, a specjalnie dział maszyn rolniczych. Z zagranicy przybyli na Targi wschodnie kupcy z Rumunji, Węgier, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji, Włoch i Francji. Większe obroty zanotowano w krajowych wyrobach platerowanych, w szkle czeskiem, futrach, dalej w wyrobach papierniczych i gumowych, kosmetykach i perfumach.

PIERWSZA ROZMOWA TELEFONICZNA WARSZAWA—MOSKWA odbyła się onegdaj Przy aparacie warszawskim mówił wiceminister poczt Dobrowolski, zaś przy aparacie moskiewskim poseł polski w Moskwie min. Patek. Pierwsza rozmowa na przestrzeni Moskwa—Warszawa dała jak najlepsze wyniki.

ZGON GENERAŁA LISTOWSKIEGO. — W Warszawie zmarł w 62 roku życia generał Listowski, b. komendant frontu wołyńskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W RÓWNEM Dnia 11 b. m. późną nocą odczuto tam dwa silne wstrząsy. Mury dziesięciu domów zarysowały się. Po raz ostatni odczuto w Równem trzęsienie ziemi przed 24 laty w roku 1903. Atoli poprzednie trzęsienie ziemi było znacznie słabsze, niż ostatnie.

ŚNIEG W ZAKOPANEM spadł dnia 14 b. m. Temperatura oziębiła się, wykazując zaledwie 2 stopnie ciepła.

OGÓLNO-KRAJOWA WYSTAWA GOSPODARCZO - SPOŻYWCZA otwarta została dnia 18 b. m. w Katowicach.

WYTRUCIE RYB W WIŚLE. W nocy z 13 na 14 b. m. w 6-tym i 7 rewirze Wisły wytrute zostały wszystkie ryby, tak, iż na obu brzegach rzeki utworzyły się formalnie wały zatrutych ryb. Ludność wsi nadwiślańskich rzuciła się do zbierania zatrutych ryb i sprzedawała je w okolicach Oświęcimia, Chrzanowa i t. d., a nawet dostarczała do Krakowa. Rybostan we wspomnianych rewirach został zupełnie zniszczony.

POŻAR MIASTA. W mieście Żarno kolo Opoczna wybuchł pożar, który strawił dziesiątki domów. Niemal cała ludność miasteczka — przeważnie żydzi — pozostała bez dachu nad głową.

OSZUSTWA „UTALENTOWANEGO" AFERZYSTY. W Warszawie odbył się proces przeciw niejakiemu Stanisławowi Steingellowi, który w sferach rządowych i dyplomatycznych sprzedawał bilety na koncerty, które nigdy nie miały się odbyć. Bilety na owe „koncerty" po 20 zł. zakupili pp. minister Meysztowicz, wojewoda Sołtan, posłowie dyplomatyczni: Laroche, Stetson, Rauscher i wielu innych. Oszust został skazany na 4 lata więzienia.

WYKRYCIE STRASZNEJ ZBRODNI. — Koło Jabłonnej wydobyto z Wisły zwłoki bez głowy, bez rąk i stóp. Na miejsce zjechały władze sądowe, które rozpoczęły śledztwo.

NAPAD BANDYTÓW NA WIEŚ. Onegdaj banda uzbrojona w karabiny napadła na wieś Jaszczówkę na Wileńszczyźnie i sterroryzowawszy mieszkańców zrabowała bydło, oraz garderobę zamożniejszych osób. Po kilkugodzinnym rabunku banda, ostrzeliwując się z karabinów oddaliła się. Władze policyjne rozpoczęły pościg, który narazie nie odniósł rezultatu.

Straszna „krzywda" żydowska.

Komisarjat rządu miasta Warszawy wydał onegdaj zarządzenie zabraniające rabinowi m. Warszawy przyjmowania zgłoszeń przejścia na judaizm.

Wiadomość powyższa wywoła olbrzymie poruszenie wśród żydowstwa, które oczywiście komentuje ją jako niesłychaną „krzywdę" żydowską.

I tak żargonowy „Hajut" pisze:

„To niesłychane zarządzenie, kolidujące z fundamentalnemi zasadami Konstytucji opiera się rzekomo na jakiemś rozstrzygnięciu Najwyższego Trybunału. Trudno wierzyć, aby w czasach rządu sanacji spostponowano w taki sposób religję żydowską i by pod pretekstem jakiejś przypadkowej decyzji przekreślono wolność sumienia każdemu obywatelowi pogwarantowaną przez Konstytucję państwa".

„Hajut" cytuje następnie wypadki, w których rabinat warszawski zgłaszającym się stronom odmówił przyjęcia zgłoszenia w sprawie przejścia na judaizm i wyraża zdziwienie, że ani warszawska gmina żydowska i rabinat, ani inne czynniki reprezentacyjne żydowstwa nie zajęły dotąd energicznego stanowiska wobec tego zamachu na prestige religji.

Jednem słowem nowy „zamach" polski na prawa żydów!...

Biedni!...

Co się dzieje zagranicą?

Z ANGJLI dyplomatyczny korespondent „Westminster Gazette" donosi, że ze strony angielskiej i rosyjskiej zostały wdrożone jeszcze przed paru tygodniami wstępne rokowania, aby na podstawie oświadczenia Chamberlaina w Izbie gmin, iż porozumienie z Rosją jest każdego czasu możliwe stworzyć podstawę do nowego uregulowania stosunków między Anglją a Rosją. — Przedewszystkiem ma rząd rosyjski zawrzeć umowę w sprawie zaspokojenia żądań obywateli angielskich. Następnie mają banki angielskie interesowane handlem z Rosją udzielić rządowi rosyjskiemu dla rozwoju przemysłu rosyjskiego kredytów na normalnych warunkach. Ostatnią fazą rokowań będzie wznowienie stosunków dyplomatycznych między obonia państwami.

NA LITWIE koła rządowe przypisują wywołanie powstania w Taurogach czynnikom zagranicznym, przedewszystkiem zaś Polsce, czemu wyraz daje „Lietuwa" w artykule wstępnym, nacechowanym zjadliwą nienawiścią do Polski i wskazującym na Polskę, jako na sprawcę ostatnich wypadków. Poza tem rząd litewski zwraca się do rządu niemieckiego z prośbą o wydanie przywódcy powstania kap. Majusa, powołując się na okoliczności, iż zabrał z sobą kasę oddziału Banku Państwa, jest więc, zdaniem litewskich kół rządowych, zwykłym przestępcą kryminalnym.

FRANCJA. W związku z propozycją moskiewskiego komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych, zakomunikowano przez Rakowskiego francuskiemu urzędowi do spraw zagranicznych co do zawarcia pomiędzy rządami Francji i Związku sowieckiego paktu przyjaźni i nieagresji w sprawach wewnętrznych, francuskie koła polityczne ze zdziwieniem omawiają ten krok Moskwy. Podkreślane jest, iż wypadek tego rodzaju jest *pierwszym podobnym faktem w dziedzinie dyplomacji*. Wzajemne niemieszanie się do stosunków wewnętrznych drugiego państwa jest rzeczą zrozumiałą samo przez się. To też ostatnia propozycja komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych, dyskredytuje jedynie Sowiety, dowodzi bowiem, że nawet podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych nie daje jeszcze ze stron Sowietów gwarancyj nie mieszania się do spraw wewnętrznych kontrahenta, ale wymaga jeszcze specjalnego paktu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY, — FRANCJI I POLSKI. W przyszłym miesiącu odbędzie się w Pradze konferencja przedstawicieli parlamentów państw małej ententy, oraz Francji i Polski w celu utwo-

rzenia międzyparlamentarnego sojuszu tych państw, który byłby rozszerzony na Belgję.

Dotychczas oprócz Czechosłowacji, inicjatorki sojuszu, zgodę swą na jej projekt wyraziły Jugosławja i Francja.

NA RIWIERZE FRANCUSKIEJ wykryto istnienie spisku faszystowskiego. Działalność faszystów przejawiła się między innemi w eksploatowaniu potajemnej linji telefonicznej z Riwiery francuskiej do Włoch, oraz w ułatwianiu przekraczania nielegalnego granicy francusko-włoskiej. — Stwierdzono, iż przekraczający granicę niejednokrotnie zaopatrzeni byli w broń i tą zapewne drogą przedostał się na terytorjum francuskie znany agitator faszystowski Violpi, który odegrał wcale znaczną rolę przy zamordowaniu Mateotti'ego. Volpi'ego widziano ostatnio we francuskich Alpach nadmorskich.

STRASZNA EPIDEMJA W RUMUNJI. Oficjalny komunikat donosi o 150 wypadkach porażenia opon mózgowych u dzieci. Epidemja panuje głównie w Bukareszcie. Wypadki zachorowań mnożą się w dalszym ciągu. Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie. Epidemja paraliżu dziecięcego przerzuciła się z Rumunji na miejscowości pograniczne Węgier. Rząd rumuński ogłosił komunikat oficjalny, w którym stwierdza, iż dotąd zarejestrowano 159 wypadków, lecz na podstawie wiadomości nadchodzących z prowincji należy stwierdzić, że epidemja nie wygasła. W Bukareszcie, gdzie nasilenie epidemji jest największe, co tydzień notowanych jest 10 nowych wypadków. Przeważnie chorują dzieci w wieku od lat 2 do 4. Przebieg choroby w większości wypadków nie jest śmiertelny, lecz pociąga za sobą całkowity lub częściowy paraliż.

CHOLERA W CHINACH. Epidemja cholery, która sroży się w Chinach Południowych, pochłonęła dotąd 7000 ofiar. Epidemja coraz się wzmaga, przyczem nie ominęła również miasta Szanghaju. Wśród cudzoziemców zamieszkałych w tem mieście zdarzyło się 6 wypadków śmiertelnych, wśród tubylców jednakże było ich nieporównanie więcej.

W czerwonej Judei.

We wsi Spałatawka (Ukraina) przedstawiciel rejonowego komitetu wykonawczego wygłosił odczyt o podatkach państwowych we wsiach. Po odczycie miejscowy felczer Bondarczuk poprosił o głos, poczem wygłosił mowę zwalając winę za wszystkie nieszczęścia na żydów na władzę żydowską.

Bondarczuk został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i został skazany przez sądy sowieckie w pierwszej instancji na 5 lat więzienia. Bondarczuk złożył kasację do sądu najwyższego, który zmniejszył wymiar kary do dwóch lat więzienia.

WESOŁY KĄCIK.

WSTYDLIWY CHASYD.

Do rabina przychodzi żyd.

— Rabi! Pewien żyd przysłał mnie do was, żebym dlań wyprosił pokutę za wielki grzech, który popełnił.

— Co on takiego uczynił? -- zapytuje rabin.

— On cudzołożył.

Rabin namyślił się poważnie, potem zapytał:

— Dlaczego ten żyd sam nie przyszedł do mnie prosić o pokutę?

— On się wstydzi, rabi...

— To przecież mógł przyjść i powiedzieć, że jego ktoś przysłał...

On właśnie to uczynił, rabi...

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"

Co się dzieje w całej Polsce.

Czy nie wandalizm?

Oleszyce.

Jak w wielu miejscowościach, tak i w Oleszycach w pow. Lubaczowskim. jako na terenie wojennym założyli Niemcy cmentarz dla poległych w czasie walk w wojnie światowej. Spoczęło na nim 444 żołnierzy różnej narodowości, przeważnie Rosjan i Niemców. Założony cmentarz pozostawili Niemcy w porządku, nie tylko tu w Oleszycach, ale wszędzie w powiecie.

Nie wchodzimy w to, za jaką sprawę walczyli ci ludzie, pewnikiem jest, że cierpieli i utracili życie na rozkaz swego społeczeństwa — należy się cześć i pokój ich prochom — należy im się mogiła, by pod nią ktoś z bliźnich mógł westchnąć do Boga.

Niestety — Oleszyce nie poszły za przykładem n. p. takiej wsi, jak *Ryszkowa Wola,* w której taki cmentarz jest wzorowo utrzymany pomimo, że daleko od wsi pod lasem.

Zawiązał się tu komitet, składający się z kilku osób, który postanowił za gminne pieniądze zamiast cmentarz w porządku utrzymać — założyć park dlatego, że zeszli się „sąsiady na naradę i poradził ktoś". — A więc park w Oleszycach — zabrano się do pracy: wszystkie mogiły zrównano z ziemią, wycięto chodniki, a komitet patrzy i słucha, jak trawa tam rośnie.

Ciekaw jestem co powiedzą na to władze i wogóle ciy wiedzą o tem i jak to przyjmą ci, którzy co roku przyjeżdżają z Niemiec i Czech na „Zaduszki", pewnie i w tym roku przyjadą; ciekawe jest i to, co o nas Polakach napiszą ci, którym taką przykrość sprawił „Komitet parkowy".

Władze powinny pociągnąć do odpowiedzialności ten komitet no i na jego koszt zarządzić, by cmentarz wrócił do pierwotnego stanu, to jest, by wedle planu cmentarzy, które się znajdują w województwie, usypano napowrót mogiły.

Całe miasteczko Oleszyce byłoby niewymownie wdzięczne tej władzy, któraby wreszcie zrobiła tu porządki... *Pruszak.*

W następnym numerze zamieścimy korespondencję z Oleszyc p. t. *„Gdzie się dwóch bije — tam żyd korzysta!"* W korespondencji tej czytelnicy nasi dowiedzą się o skandalicznych stosunkach panujących wśród Polonji miasteczka Oleszyce. *Red.*

Szabesgoje z Czarnego Dunajca przy wyborach

Czarny Dunajec.

Poznali się już wreszcie u nas na tych różnych Śrulkach, Ickach, co to, gdy z nimi źle, to po trzy razy całują „goja" w rękę, liżą go, a potem, kiedy im już nic nie grozi, to za okazaną im ludzkość szczerzą zęby.

Przejrzeli wreszcie niektórzy, widząc, że w zażydzonem w ostatnich czasach do niepoznania miasteczku rządzą niepodzielnie żydzi przez swoich szabesgoji. Oni tak chytrze umią jednemu się pokłonić, innemu obiecać głosy i tak wszystkich chcą mieć w swoich rękach, ale wreszcie przebrała się miara. Część nowej rady miejskiej spostrzegła, skąd grozi prawdziwe niebezpieczeństwo zalewanemu żydostwem miasteczku i na wspólnem porozumieniu *zobowiązała się dobrowolnem słowem honoru popierać kandydaturę na burmistrza p. Czesława Stopki,* jednego z pomiędzy kandydatów który nie jest w „rękach żydowskich". Poznało żydostwo pismo nosem, i zrozumiało, że przeciw nim wysunięto tą kandydaturę i dlatego wszczęło wściekły alarm. Cały dzień do późna w noc przed wyborami krążyły na żydowskich autach różne osobniki i nakłaniały, namawiały i obiecywały. byle głosować za blokiem żydowskim.

I dopięli swego. I tak, ten, który dał słowo, że wytrwa przy wspólnym kandydacie polskim — dla żydów — wyrzekł się wspólnego hasła odżydzenia gospodarki gminnej i przez to robił jedność na rzecz Judeo-Polski. A co jeszcze przy wyborach okazało się, że ci niby „nasi" pierwsi złamali słowo, dane i wbrew postanowieniu głosowali za tajnem głosowaniem, chcąc popierać kandydata wspólnego z żydami.

Ten, co to, jak słyszeliśmy na tem wzajemnem porozumieniu tak bardzo wątpił w stałość słowa honoru u chłopów pierwszy go złamał! Niektórzy mówili: „gdzie większość, tam ja głosuję" i głosowali przeciw polskiemu kandydatowi przeciw własnemu słowu honoru! Co o tych myśleć?! O tych „uczciwych" szabesgojach tych, co wtedy kiedy nie trzeba, umią się uprzeć, a kiedy potrzeba, to głosują wbrew słowu honoru. Co o nich myśleć? Czyżby i oni w rękach żydowskich? Czyżby to robiła głupia dumna pycha? Ale jeszcze nie wszystko stracone. Wierzymy, że ockną się, zrozumią, co robią i naprawią zło!

A chłopi, ci gazdowie?! *Oni wytrwali!*

Ci młodzi radni dali wam szabesgoje nauczkę! Bo kiedy widzieli jak ich bracia łamią dane słowo honoru nie mogąc na to patrzeć — *opuścili salę* (wszyscy ośmiu), potępiając przewrotność żydów a niestałość swoich.

Dobry początek nowej rady! Dobrzeście zaczęli! Będzie wam wdzięczne miasteczko i jego polska ludność. Wyście zaczęli pracę odżydzenia tego, co jest zażydziałem.

Ośmiu radnych mają żydzi, kiedy według stosunku ludności powinni mieć *czterech* — kilkunastu mają szabesgojów i to między nawet inteligencją, między wielkimi t. zw. „patrjotami". Was *ośmiu* otwiera innym oczy, daje nauczkę. Tego dawno było potrzeba! Budźcie poczucie jedności polskiej! Uczcie patrjotyzmu nawet inteligentów.

Dzisiaj u nas wyznawać zasady zdrowe, antyżydowskie, to odwaga, wyście ją pokazali! *Cześć tym nielicznym z inteligencji, którzy wytrwali przy słowie i przy haśle odżydzenia!* Cześć wam, którzy zaczęliście nowy ruch tylko nie ustawajcie; za wami stoi jednak cała zdrowa Polska, która nie jest w rękach żydowskich!

Jeszcze kiedyś po wyborach wrócimy do tego tematu i dokładniej to zilustrujemy może i nazwiskami. *Nieszabesgoj.*

Skandal w Chodorowie.

Chodorów.

Pisma lwowskie donoszą:

Wielkie wrażenie wywołał tutaj niesłychany napad na mieszkanie powszechnie znanego lekarza dra Bylickiego. Napadu tego dokonał niejaki Franciszek Horywczuk, lakiernik, który dobrawszy sobie spólników, włamał się podczas nieobecności dra B. do mieszkania i tam pobił służącą. Nie znalazłszy w domu dra Bylickiego sprawcy opuścili miejsce napadu.

Jak wynika z doniesienia karnego, wniesionego przez dra Bylickiego do prokuratu-

ry przy sądzie okręgowym w Brzeżanach. przyczyną napadu była *zemsta*. Horywczuk mianowicie miał żal do służącej, że *przeciwdziałała w podpisywaniu weksli przez dra Bylickiego na rzecz Horywczuka.*

W związku z tem odbyło się jeszcze *kilka wtargnięć* do mieszkania dra B. dokonanych przez szumowiny chodorowskie pod wodzą Władysława Srtuka i Wyżgała. Z powodu tych napadów dr Bylicki i jego służąca zostali zmuszeni do opuszczenia mieszkania. O zajściach tych został powiadomiony prokurator w Brzeżanach i Ministerstwo Spraw Wewn. Z powodu wstrząsu nerwowego dr. Bylicki znajduje się obecnie w szpitalu powszechnym we Lwowie. *Policja chodorowska aresztowała w związku z tym napadem 35 osób.*

Fakt *kilkakrotnych* napadów na mieszkanie lekarza wywołać może rzeczywiście zdumienie i zaniepokojenie opinji publicznej, która ma prawo domagać się odpowiedzi na fakt powyższy ze strony władz bezpieczeństwa publicznego.

W sprawie powyższej otrzymaliśmy nadto następujące wyjaśnienie od dra Bylickiego:

Chodorów, jako miejscowość, w której dzięki posłuchowi, udzielanemu złym doradcom osiadłem po zdemobilizowaniu mnie, nie przedstawia żadnych widoków powodzenia dla lekarza Polaka wobec zwyczaju *popierania tam wyłącznie żydów* tak przez mieszkańców samego Chodorowa, jak i okolic.

Prym w takiej polityce wiodą sfery, domagające się powszechnego od nas szacunku i posłuchu. Pod rygorem despotyzmu tych sfer odbyły się ostatnio wybory do rady gminnej w Chodorowie. Nie chcąc głosować pod znakiem przymusowej asymilacji nie żydów z Polakami, lecz tych ostatnich z żydami, zrezygnowałem tym razem z przysługującego mi prawa. Przedtem jeszcze naraziłem się mocno cukrowni w Chodorowie, która rzekomo przezemnie przegrała w istocie w obu instancjach proces, wytoczony miejscowemu Związkowi robotniczemu w Chodorowie o to, że zarzucano w tym Związku cukrowni, względnie jej urzędnikom *łapownictwo, przy przyjmowaniu robotników do pracy.*

Od czasu tego słynnego procesu popadłem w niełaskę u panów dyrektorów cukrowni, co nawiasem mówiąc nie wyrządzało mi żadnej moralnej szkody.

Kielicha goryczy snać dopełnił fakt, że służąca moja, wiedząc bardzo wiele z zakresu stosunków w Chodorowie panujących, skłaniała mnie niejednokrotnie do zrobienia z tego co wiem użytku. Przekonawszy się atoli, jak wypadła sprawa nadużyć na szkodę skarbu państwa w gorzelni w Podniestrzanach, nigdzie nie donosiłem, o niczem, *o czem wiem najdokładniej*, czem niniejszem ośmielę się uspokoić niektóre mocno nawet obawiające się ewentualnego przybycia generała Składkowskiego umysły w Chodorowie.

Winy moje nie były więc tak wielkie, jak to je wyolbrzymili „przyjaciele“ ładu i porządku z pod dawnego znaku.

Nie zostałem też wcale pobity, ani nawet obity, że zaś nie mając pomocy z posterunku policji państw. w czasie mych utarczek z motłochem, grasującym w mem mieszkaniu, mogłem czuć pewne znużenie i znaczne zdenerwowanie, na to dowodów dawać chyba nie potrzebuję.

W końcu wszelkich zwolenników dawnych nieporządków ośmielę się najsolenniej zapewnić, że gdyby tak jak dotąd twierdzić usiłują, afera ze mną miała mieć inne przyczyny, mimo to wiernie i zatwardziale stać będę po stronie nowego porządku. *Dr Andrzej Bylicki.*

§. 19.

Jordanów.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Odnośnie do korespondencji z Jordanowa, zamieszczonej pod tytułem „Zwycięstwo przy wyborach w Jordanowie“ w N-rze 31 „Gazety Narodowej“ z dnia 11-go września 1927 r., po myśli paragr. 19 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. L. 6, Dz. p. p. z r. 1863 upraszają podpisani o umieszczenie następującego SPROSTOWANIA:

Nieprawdą jest, że podpisani są to zdrajcy narodowi, którzy podczas wyborów w Jordanowie w czemkolwiek zdradzali swą narodowość, nieprawdą jest również, że podpisani chcieli rozbić obóz Polski.

Nieprawdą jest, by młodzież akademicka w osobach: Majeranowskiego, Leśniakiewicza i innych działała przy wyborach agitacyjnie z własnego poczucia obowiązku, oraz dla dobra miasta.

Nieprawdą jest, że podpisani są jak ich nazwała młodzież akademicka „zgnilizną moralną“.

Prawdą jest, że podpisani działali wspólnie z poczuciem obywatelstwa polskiego dla dobra miasta, prawdą jest, że podpisani ułożyli listę radnych, w której umieścili zasłużonych dla miasta ludzi jak n. p. ks. proboszcza w Jordanowie p. Pnaczka i innych, których ze swej listy wykreślili ludzie bez poczucia obywatelstwa polskiego, którzy działali tylko dla celów i korzyści osobistych za pomocą płatnych agitatorów.

Prawdą jest również, że wspomniana „młodzież akademicka“ w wyżej przytoczonych osobach działała na szkodę miasta których wynajęli sobie do agitacji tacy ludzie, którym zależało tylko na uzyskaniu mandatów do Rady gminnej, ze szkodą dla miasta.

Prawdą jest, że podpisani zawsze pracują dla dobra miasta i są ludźmi bez zarzutu.

Prawdą jest również, że ludzie którzy wspólnie z agitatorami „akademikami“ działali na szkodę miasta, chcieli również przekupić podpisanych dla swych korzyści i tylko, że podpisani odstąpili od nich, dlatego rzucają na podpisanych oszczerstwa, za które podpisani będą ich pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Mieczysław Warzyński, Franciszek Buda, Zarychła Paweł, Hobot Wincenty.

Kronika.

ODROCZENIE PRZYJAZDU PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. Przyjazd pana Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Ignacego Mościckiego został czasowo odroczony. Nastąpi on w pierwszych dniach października.

NOMINACJA KURATORA KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO. Kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego zamianowany został dr Tadeusz Kupczyński, dyrektor instytutu pedagogicznego w Warszowie.

PROCES UKRAIŃSKI W KRAKOWIE. Onegdaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa, która stanowi epilog licznych aresztowań dokonanych w lipcu ub. r. w zachodniej i środkowej Małopolsce. Po całorocznem śledztwie prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciw 36 osobom, przeważnie Ukraińcom, którzy jako członkowie tajnej organizacji zdradzali tajemnice armji polskiej na rzecz państw ościennych. Rozprawa potrwa około 2 miesiące i przez cały czas odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 11 do 17 b. m. zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia wypadków: szkarlatyny 7, tyfusu brzusznego 8, kokluszu 1, czerwonki 5, ospy wietrznej 1, mumpsa 1.

ODZNACZENIE ZA ORGANIZACJĘ STANU RZEMIEŚLNICZEGO. W niedzielę 18 b. m. wojewoda Darowski udekorował w imieniu rządu orderem „Polonia Restituta“ prezesa Izby rękodzielniczej w Krakowie Piotra Kossobudzkiego za zasługi położone na polu organizacji stanu rzemieślniczego. Dekoracja odbyła się w pięknej sali cechu rzeźników i masarzy „na Kotłowem“ w obecności licznych sfer obywatelstwa krakowskiego.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY RZ. POSPOLITEJ, rozwijając myśl wzajemnego zbliżenia i popierania się kombatantów, uprasza wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy, którzy wykonują jakikolwiek samoistny zawód (kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, lekarze, inżynierowie, adwokaci, etc.), o podanie swoich adresów z krótkiem oznaczeniem zawodu, pod adresem Związku oficerów rezerwy Rz. P. we Lwowie, ul. Kopernika 4, celem umieszczenia tych dat w kalendarzu oficerów rezerwy na rok 1928, a to do dnia 1 października b. r.

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM. Odłożone z niedzieli 11 b. m. loty pasażerskie nad Krakowem, odbędą się w dniu 25 b. m. o godzinie 2 po południu. — Wydane asygnaty na lot zachowują swą ważność. Pozostałe losy są do nabycia w hangarze lotniczym w Rynku Głównym.

STRASZNY WYPADEK W CEMENTOWNI. Onegdaj rano w cementowni w Bonarce, gdy dwóch robotników, Karol Galus i Rogosz, zajętych było wierceniem otworu w skale, celem założenia naboju dynamitowego, nagle inny nabój dynamitowy osadzony opodal w wydrążeniu eksplodował z taką siłą, że rzucił obu robotników o 7 metrów od miejsca wybuchu. Nieszczęśliwi odnieśli ciężkie obrażenia na całem ciele, a zwłaszcza na rękach i twarzy. Poranionych robotników, z których jednemu, a to Galusowi, grozi utrata wzroku, przewieziono do szpitala.

REPERTUAR KIN

KINO PROMIEN

Od czwartku dnia 22 września 1927 roku NAJWSPANIALSZY FILM PRODUKCJI EUROPEJSKIEJ!

Cud wilków

10 aktów. — Całość w jednym programie. Reżyserował Raymond Bernard. Główne role kreują: *Ivonne Sergyl, Romuald Joube, Gaston Modot, Armand Bernard.*

KINO SZTUKA

Najnowszy szlager z brylantowej serji „UFY“, produkcji 1927.

Szalona Lola

Tryskająca szampańskim humorem komedja, w roli głównej Lilliana HARWEY i Hans JUNKERMAN.

KINO WANDA

Wspaniałe arcydzieło filmowe produkcji 1927

Napoleon w Moskwie

Dramat z życia Napoleona, w roli głównej KARL-DE-VOGT.

JUŻ NADESZŁY
FUTRA
nowe transporty zakupione osobiście na zagranicznych targach futrzanych **przed zwyżką cen** do firmy
A. JACHIMSKI
KRAKÓW, ul. Grodzka 14-16.
Telefon Nr. 4726.
:-:-: CENY PRZYSTĘPNE. :-:-:

Skóry na obuwie
wszelkiego rodzaju na „Uprząż“ i pasy „Zapędowe“ oraz przybory obuwiane, poleca po cenach niskich
STANISŁAW PALCZEWSKI — Kraków
ul. Długa L. 67 (lokal Zakładu im. Helclów)

FUTRA na nadchodzący sezon nadeszły modele paryskie.
Wykonuje i przerabia płaszcze oraz futra męskie
Tadeusz Sierpiński
Kraków, Florjańska l. 32 w podwórzu.

SANATORJUM
POL. CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM

Telefony: Zarząd 2, Portjer 7.

Pod kierownictwem Dra med. LUDWIKA FISCHERA.

Otwarty cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ceny wraz z opieką lekarską od 15 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie ZARZĄD.

ENZYMALT

Nowy znakomity preparat słodowy używany przez piekarzy jako środek wzmacniający działalność drożdży i wpływający dodatnio na jakość pieczywa.

ENZYMALT

przyspiesza proces wypiekania oraz sprawia, że pieczywo jest pulchne i przez dłuższy czas utrzymuje się w stanie świeżym. Pieczywo przy użyciu

ENZYMALTU

jest łatwiej strawne, smaczniejsze i pożywniejsze aniżeli zwykłe.

Wyrabia

Krakowski Browar Jana Götza, Kraków, ulica Lubicz l. 17.

Jedyna najstarsza Polska
ODLEWNIA DZWONOW



Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 73
Małopolska.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

Dzwony Kościelne i Szkolne
w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.

Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.

CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI!

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

Marcowe
Eksportowe
Porter.

Polski skład skór i przyborów szewskich
SZYMON GIBEK
KRAKÓW, UL. KRZYŻA L. 7.

PÓPĘD

FABRYKA LIN KONOPNYCH SZPAGATÓW, PASÓW I TAŚM TAPICERSKICH
JÓZEFA WAŁKOWINSKIEGO
Fabryka: KRAKÓW-DĘBNIKI 16,
Telefon Nr. 3005.

Miód pszczelny

lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod gwarancją w blaszankach 5-cio kg. 15 zł. — 10 kg. 28 zł. — 20 kg. 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła wprost z własnych pasiek za zaliczeniem pocztowem KATOLICKA FIRMA „PATOKA" Kopyczyńce, ost. p. Denysów. — W razie niezadowolenia przyjmujemy z powrotem, wracając należność i koszta przesyłki ponosimy.



Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"!

Kołdry, materace, poduszki, pierze gęsie
poleca katolicka wytwórnia pościeli
K. Matusiewicz
w Krakowie, ulica Poselska l. 20.

NAJLEPSZY KONIAK FRANCUSKI
w oryginalnych flaszkach do Polski importowany

I. & F. Martell

Rok założenia 1715.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·— zł.** W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.